

Rozważania: poniedziałek 10 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na poniedziałek dziesiątego tygodnia okresu zwykłego. Poruszane tematy to: okazywanie współczucia tym, którzy nas potrzebują; pragnienie szczęścia i życia wiecznego; zaskoczenie słuchaczy.

- Okazywanie współczucia tym, którzy nas potrzebują;
- Pragnienie szczęścia i życia wiecznego;
- Zaskoczenie słuchaczy.

JEZUS jest z apostołami w ukrytym miejscu na uboczu. Otoczeni niewielkimi wzgórzami, spoglądają na Jezioro Galilejskie. Spędzili kilka męczących dni podróżując po wioskach i miasteczkach, cały czas głosząc Królestwo Boże i uzdrawiając chorych. Zmęczeni, muszą zrobić sobie przerwę. Zdają sobie jednak sprawę, że ludzie szukają Chrystusa. Tłumy ludzi z całego Izraela chcą Go słuchać. A Jezus, patrząc ze współczuciem na tłumy, wygłasza przemówienie, które pozostawi głębokie wrażenie na obecnych: Błogosławieństwa (por. Mt 5,1-12; Łk 6,20-26).

Prawdopodobnie niejednokrotnie czuliśmy się tak jak Jezus i jego uczniowie w tamtej sytuacji. Po ciężkim dniu pracy wracamy do domu, chcemy się zrelaksować i zasłużenie odpocząć. Ale kiedy

otwieramy drzwi, znajdujemy innych ludzi, którzy nas szukają: męża lub żonę potrzebujących pomocy, dzieci wołające o uwagę, rodziców, którymi trzeba się zaopiekować...

Chrystus odłożył upragniony odpoczynek na inny czas, poruszony tłumem, który Go szukał. Nie mógł spokojnie odpoczywać podczas, gdy ci wszyscy ludzie pragnęli usłyszeć z Jego ust słowa, które rozпалиłyby ich serca. W końcu przyszedł na świat właśnie po to, aby zbawić tych ludzi i przekazać im dobrą nowinę. W ten sam sposób, jeżeli „pozostajemy w kontakcie z Panem i nie znieczulamy tego, co w nas najgłębsze, rzeczy, które mamy do zrobienia, nie będą miały mocy pozbawić nas tchu i nas pochłonać”^[1]. Współmałżonek, dziecko lub rodzic mogą opóźnić nasz upragniony odpoczynek, ale wyjście im na spotkanie przypomni nam, kim jesteśmy i sprawi, że nasze serce będzie podobne do serca

Jezusa, zdolnego do współczucia
potrzebom innych.

BŁOGOSŁAWIENSTWA są częścią
dyskursu, który dotyczy centralnego
pytania, jakie zadaje sobie każdy
człowiek: jaka jest droga do
szczęścia? „Wszyscy pragniemy żyć
szczęśliwie - pisał św. Augustyn - i nie
ma wśród ludzi nikogo, kto nie
zgodziłby się na to, zanim by mu to
nawet jasno przedstawiono”^[2].

Jednocześnie Błogosławieństwa
odnoszą się także do innej
powszechnej rozterki: czy istnieje
życie po śmierci? Jezus nie ogranicza
się do przedstawienia kilku rad, jak
prowadzić mniej lub bardziej
szczęśliwą egzystencję, ale otwiera
dla nas perspektywę wieczności.
Błogosławieństwa są zatem drogą,
która wyraża dwojakie pragnienie,
jakie Bóg umieścił w naszych

sercach: poszukiwanie prawdziwego szczęścia na ziemi i osiągnięcie wiecznego szczęścia.

Te dwa pragnienia nie są ze sobą sprzeczne. „Jestem coraz bardziej przekonany - mówił św. Josemaria - że szczęście w niebie jest dla tych, którzy potrafią być szczęśliwi na ziemi”^[3]. Jezus nie miał na myśli kumulowania cierpień na ziemi, by później radować się w raju. Święci byli ludźmi, którzy przede wszystkim wiedzieli, jak być szczęśliwymi tu na ziemi. Oczywiście, wielu z nich doświadczyło smutku lub rozczarowania, jak wszyscy inni, ale to nie mogło pozbawić ich radości: nie opierali swojego szczęścia na czymś, co można kupić lub zdobyć, ale na bezinteresownym darze, który przyjęli. „Błogosławieństwo, świętość to nie program życia, na który składają się tylko wysiłki i wyrzeczenia, ale jest to przede wszystkim radosne odkrycie, że

jesteśmy dziećmi miłowanymi przez Boga. A to napełnia cię radością. Nie jest to ludzkie osiągnięcie, jest to dar, który otrzymujemy - jesteśmy święci, dlatego że Bóg, który jest święty, zamieszkuje w naszym życiu”^[4].

Z PEWNOŚCIĄ apostołowie i tłum ze zdumieniem słuchali wykładu Jezusa. Do tego czasu wierzyli, że ludzki dobrobyt jest znakiem Bożej miłości. Zgodnie z tą mentalnością, jeśli ktoś posiadał wiele dóbr i cieszył się dobrą reputacją, to dlatego, że Pan nagradzał jego wierność w przestrzeganiu Prawa. Z drugiej strony, jeśli ktoś był biedny lub cierpiał na poważną chorobę, to prawdopodobnie dlatego, że on lub jego rodzice byli grzesznikami. Dlatego są zaskoczeni, gdy słyszą od Chrystusa, że ubogi w duchu, ten, który płacze, ten, który doznał

niesprawiedliwości lub krzywdy,
będzie błogosławiony....

Zapewne pojawiały się różnego rodzaju reakcje. Być może wielu całkowicie odrzucało słowa Jezusa, nie wierząc, że w takich okolicznościach można wieść szczęśliwe życie. Niektórzy mogliby uznać Jego zaproszenie za piękne lub idealne, choć nierealne, biorąc pod uwagę ludzką słabość. Wielu jednak z pewnością przyjęło przesłanie Pana z entuzjazmem. Usłyszeli kogoś, kto rozumiał ich cierpienia i problemy, z którymi często musieli sobie radzić: ubóstwo, niesprawiedliwość, brak komfortu... Odkryli, że te okoliczności nie są karą Bożą, nie są przeszkodami w osiągnięciu wiecznego szczęścia, ale wręcz przeciwnie: mogą być częścią drogi, która prowadzi do odziedziczenia Królestwa Niebieskiego.

Bóg nie jest jakimś odległym bytem. On interesuje się nami, kocha nas, „nawiązał kontakt z człowiekiem, co więcej sam siebie podarował aż po wcielenie (...) zstąpił ze swojego Nieba, aby zanurzyć się w świecie ludzi i aby uczyć „sztuki życia”, drogi szczęścia”^[5]. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, abyśmy i my, przekazując Ewangelię, umieli uczynić problemy innych naszymi własnymi i przekazywać piękno życia według Błogosławieństw razem z Jej Synem.

^[1] Franciszek, *Anioł Pański*, 18-VII-2021.

^[2] Św. Augustyn, *De moribus ecclesiae* 1,3,4.

^[3] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 1005.

^[4] Franciszek, *Anioł Pański*, 1-XI-2021.

^[5] Benedykt XVI, *Audiencja*, 28-XI-2012.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-poniedzialek-10-tygodnia-okresu-zwyklego/> (16-02-2026)